LIST

OYCA SWIĘTEGO PAPIEZA

Do Arcy-Biſkupów, i Biſkupów Królestwa Polſkiego, względem wolności Zydow Roku 1751. Dnia 14. Czerwca piſany.

w Roku zaś 1760. Wierſzem Polſkim ułożony.

BENEDYKT XIV.

Sługa Sług Boſkich Bracia, gdy Wam zdrowia życzy,
Obfitość Błogosławieństw, Apoſtolſkich liczy.
Gdy ſię tak Naywyżſzemu Bogu podobało,
By Słońce Wiary Swiętey w Polſzcze zaiaśniało.
W Wieku bliſko dzieſiątym, pod Rządem Leona
Osmego, Zniedowiarstwa ieſt oſwobodzona.
Oyczyzna Onych Polaków zaſtaraniem pilnym,
Miecisława z Dąbrowką, Jch przykładem ſilnym.
Wzroſt bierze w Wierze Swiętey, o! co to ia ſłyſzę,
Tak ci ieſt w rzeczy ſamey, bo to Długoż piſze. (a)
Odtąd Wiara Polaków Chwalebną ſię ſtała,
Gdy żadney Herezyi mieścić ſię niedała
W ſwym Narodzie pobożnym, zawſze Bogoboynym,
Wiar różnych nieprzyiaznym, przy ſwey Wierze hoynym.
A lubo Herezye mocno ſię ſiliły,
By naſienie ſwych błędów w Polſzcze zoſtawiły.

Wiel-

(*a*) *Lib 2. Cap: 94. Toż znaydzieſz w Rocznych Dzieiach Kościelnych Cœsara Baroniuſza Roku P. 965. na karcie. 898.*

)( )§( )(

Wielka Polaków Wiara czuła zawſze była,
Szerzyć im ſię niedała, ani dopuściła.
A im ſię ſilniey zawſże onym opierała,
Tym więkſzą ku ſwey Wierze miłość oświadczała.
Mey intencyi zamiar, Wam powiedzieć ſzczerze,
Zescie byli wyſoko poſtąpili w Wierze.
Swiadczą Wyznawców, Panien, Męczenników zgraie,
Których życie pobożne w Mych Kſięgach zoſtaie.
Ze się w Polſzcze zrodzili, z niey poſzli do Nieba,
Więkſzey Chwały Polakom, zdami ſię, nietrzeba.
Tak Zborów, i Synodów odprawionych tyle,
Na których ſię ſzczęśliwie Heretyckiey ſile
Opierali Polacy, ochoczo, i żwawo
Wykurzaiąc ich z granic z wielką ſwoią ſławą.
Tak Wielki Zbor Piotrkowſki iawnym świadkiem tego,
Który ſię za Grzegorza w liczbie trzynaſtego.
Odprawował pod Rządem Cnego Lipomana
Biſkupa, za którego z wielką Chwała Pana.
Boga, ſumnienia wolność, gdy góre brać chciała,
Wraz z Króleſtwa Polſkiego wygrana zoſtała.
Prowincyi Gniezieńſkiey Owa ſławna Kſięga
Za świadcza, co Cnych Mężów zrobiła potęga.
w Niey ſą Polſkich Biſkupów opiſane prawa,
Pożyteczne, rozumne, z których w Polſzcze ſława.
Bogu honor, a ludziom pożytek niezmierny,
By Wiarę Chrześciańſką czcił Zydek niewierny.
A lubo okoliczność czaſów odmieniła,
Wraz Chrześcian, i Zydów w Miaſtach oſadziła.
Wſzak Wiara Chrześciańſka, aby ſwóy prym miała,
Przytym Stolica Rzymſka zawſze obſtawała
To więc wſzyſtkie dowody iawnie pokazuią,
Jako miłość ku Wierze ſwey Polacy czuią.
Ztąd na wielką ten Naród pochwałę zaſłużył,
Ze podaney Wiekami Wierze ſzczerze ſłużył.
Dotądeśmy ſię na Was nigdy nieżalili
Cni Polacy, pókiście Praw nieodſtąpili.

Te-

)( )§( )(

Teraz fię na Was flufznie ufkarżać mufiemy,
Gdy o odmianie Wafzey iuż głośno flyfzemy.
Boleść ferca wżdy zpłaczem tu Wam ukazuię,
A nad odmianą Wafzą mocno utyfkuię.
Odmienił fię Wafz Kolor (b) wyfoce ozdobny,
Zatracił fwoią Cenę, a ftał fię żałobny.
Mamy wiadomość z Ofob dobrych obyczaiòw,
Należycie świadomych Polfkich tam zwyczaiów.
Słyfzym także, i głośno, iak fię ufkarżaią
Ci, którzy w tym Królestwie fiedzą, i mięfzkaią.
Ze fię tak wielka liczba Zydów rozmnożyła,
Jż Miafteczka, i Miafta wfzelkie napełniła.
Łacno tego z famychże rozwalin doydziecie,
Mnieyfzą Chrześcian liczbę w Regeftrach znaydziecie.
Gdzie przedtym Chrzesciańfkie Ofoby mięfzkały,
Te fmrodliwemi Zydmi napchane zoftały.
Jż fię mało Chrześcian w Onych Miaftach znayduie,
A wielka liczba Zydów z Bachurmi panuie.
Przeto fię w tym Królestwie Parafie naydują,
Ze wfzech mało Chrzescian Plebani rachuią.
Dla tey to więc przyczyny iuż tak fobie tufzą,
Ze w krótce Parafie fwe opuścić mufzą.
Nad to Handle, Kupiectwa, z iakimkolwiek zyfkiem,
Dla famych tylko Zydów ftały fię paftwifkiem.
Trzymania różnych trunków, a nawet i Wina,
Zydom fałfzować, kłócić, w Polfzcze nienowina.
Tymże publicznych intrat ftaranie zlecone,
Arędy, Karczmy, Pola, i Wfie powierzone.
Tak nad Chrześciańfkiemi po Wfiach Wieśniakami,
Zli niewierni Zydowie ftali fię Panami.
Maiąc Zwierzchność nietylko co do ich Pańfzczyzny,
Do pracy, i podróżów, tudzież daremfzczyzny.
Swym nieludzkim rozkazem onych przymufzaią,
A co większa. ich karzą, plagi naznaczaią.

2 Za-

(b) *Mutatus eft Color optimus. Tren: 4.*

Zaczym biedni Wieśniacy, z pokorną ſwą duſzą,
Zyda, iakoby Pana, czcić, i ſłuchać muſzą.
Ekonomy częſtokroć, lub Podſtarościowie,
Słuchaią Arędarza, co im tylko powie.
Boiąc ſię by z ich łaſki, ſłużby nieſtracili,
Przeto będą poddanych, męczyli, i bili.
Oprocz tedy publicznych Intrat, i Arędy,
Ktore Zydzi trzymaią w całey Polſzcze wſzędy.
z Wielką krzywdą Chrześcian, ieſzcze wynayduią
Inne niegodziwości, któremi plądruią
Całę Polſkę, co ieśli uważym rozſądnie,
Większą od pierwſzych ſzkodę uyrzemy porządnie.
Ta ſię Nam naygorſza rzecz ze wſzyſtkich zdaie,
Ze Zyd u Dworow Pańſkich Kommiſsu doſtaie.
W Jednymże z Chrześcianami Domie w raz mięſzkaią,
Zydzi też nad onemi pełną władzę maią.
W Miaſtach tudzież, i Karczmach, nietylko mieſzkaią
Wraz z ſobą, ale im też bluznierſtw pomagaią.
Lecz gorſza, że Chrześcian zaſługi przyimuią,
Szabas święcić, zaś robić w Swięta rozkrzuią,
Oboiey płci Chrześcian zaſługi trzymaią,
Z Jch ſię prawey Wiary śmieią, urągaią.
A że Zydzi powſzechnie Towarmi handluią,
A przeto znaczną ſummę pieniędzy zyſkuią.
Więc onych Chrześcianom łatwo pożyczaią,
A przez naywiękſzą lichwę ichże wyniſzczaią.
A lubo też i oni Chrześcian przyimuią
Kapitały, i one w Kahałach lokuią.
Każdy to poznać może, iż czynią dla tego,
Aby zarobku z zyſkiem przyczynili ſwego.
Albo też, i dla tego, wielką ſummę wzięli,
By więcey Synagogi Protektorow mieli.
Mnich ów nazwiſkiem Rudolf tamtych wieków ſławny,
W Gorliwości na Zydow nieprzyiaciel iawny.
Każąc przeciwko Zydom, przywiodł był do tego
Chrześcian, iż ich tylko, aże do iednego,

Ma-

Mało co niewybili, ta przyczyna była,
Ze wielką liczbę Zydów wgrobie pogrążyła.
Gdyby żył ten to Rudolfi temi u nas czaſy,
A ſłyſzał w Polſzcze takie od Zydòw hałaſy.
Co by mówił, i czynił, uważcie to ſami,
Pewnie by ich rozdrapał ſwemi pazurami.
Na przeciw zbyt wielkiemu Rudolfa gniewowi,
Powſtawſzy Bernard Swięty, inaczey òn mòwi
Do Xięży, i Poſpolſtwa, taka iego mowa,
Ktòrą niżey wyrażam co ſłowo do ſłowa. (c)

(c) *w Liście ſwoim. 373. te ſą Słowa: ,, Niepotrzeba Zydow zabijać, i prześladować. Spytaycie ſię Pſma. Wiem iakie w Pſalmie czytamy Proroctwo o Zydach Bóg obiawił: (mòwi Kościoł) o nieprzyiaciołach moich, ażebym ich niezabijał, żeby znać nie zapomniał Lud mòy. Zywe bowiem Obrazy ſą pokazuiące nam, i przypominaiące Męke Pańſką. Dla ktòrey rosproſzeni ſą po wſzyſtkich Narodach, ażeby ſprawiedliwą za grzech ſwòy kare ponoſząc: byli świadkami naſzego odkupienia. w Liście zaś 365. do Henryka Arcy-Biſkupa Moguntſkiego, te mamy opiſane ſłowa: od tegoż Bernarda. ,, Alboż nie więcey Tryumfuie Kościoł z Zydów codziennie, abo ich w przekonaniu, albo w nawracaniu, aniżeli gdyby ich razem zgubił mieczem. Alboż daremnie poſtanowiona ieſt owa powſzechna w Kościele Modlitwa, ktòrą ofiaruiemy za niewiernych Zydów od wſchodu ſłońca aż do zachodu, ażeby Bóg, i Pan naſz odkrył im ślepotę ſerca? żeby mogli przyiść z ciemności do świtła: gdybyśmy ſię nieſpodziewali nie wiernych nakłonienia do Wiary, daremnie by ſię nam zdawało modlić za nich.*

Jeſt Liſt Piotra Opata Kluniſceńſkiego,
Piſany do Ludwika Króla Francuſkiego,
w Krórym piſze, iż Zydòw zabijać nietrzeba,
Lecz onychże przymuſić koniecznie potrzeba.

Y Karać, aby dobra Chrześcianom wzięte,
Czyli onym wydarte przez Lichwy przeklęte,
Od Zydów powrócone, koniecznie zostali,
Y ażeby z nich Zydzi nic niekorzystali.
Te zaś summy iak cudze, należy obròcić
Na pobożne uczynki, a Zydòw ukròcić.
Ktokolwiek do czytania nie będzie leniwy,
Znaydzie tam w Rocznych Dzieiach wyraz otym żywy. (d)
My w tey sprawie, iak w innych postępować chcemy,
Tym sposobem iak w Rzymskich Przódkach znayduiemy.
To Alexander trzeci prawo Chrześcianom
Dał, aby niesłużyli Zydom, i Poganom,
Pod surową karą to im zalecaiąc,
Sprawiedliwą przyczynę temi słowy daiąc:
„ Bo się Zydowie znami w niczym niezgadzaią,
„ Y ludzi Prawo-wiernych za Pogany maią.
„ A że dla przestawania, i poufałości,
„ Mogli by ich nakłonić do swey brzydkiey złości.
„ Lub do błędów z Talmutu, i do niedowiarstwa,
„ Łacno Lud wprawić mogą z samego obżarstwa. (e)
Toż Innocenty trzeci, gdy na Tronie siedział,
Ze Zydzi do Miast weszli, o tym się dowiedział,
„ Rzekł: z litości do naszey przyięci spòlności,
„ Tę zapłatę oddadzą, podług swoiey złości.
„ Mysz w torbie, ogień w ręku, a węża na łonie,
„ Zwykli Gościom oddawać w swym Zydowskim tonie.
Tenże Papież sądząc być rzeczą przyzwoitą,
Zakazał służyć Zydom, mową znamienitą.
By Synowie wolney, będąc wywyższeni,
Od Synów służebnicy, nie byli zniżeni.
Służyć im niepowinni, bo ci niegodziwie,
Na smierć Pana z przysięgli, za co sprawiedliwie,

Niech

(d) *Na Rok 1146.* (e) *In Decretali ad hœc de Judeis.*

„ Niech ſię znaią ſługami przynaymniey zeſkutku,
„ A ſwoią niegodziwość opłakuią w ſmutku.
„ Bo tych śmierć Chryſtuſowa wolnemi zrobiła,
„ Onych niewolnikami wiecznie uczyniła.
Jnnocenty też Czwarty kiedy do Swiętego,
Napiſał Liſt Ludwika Krola Francuſkiego.
Ktoren pewnie znatchnienia od Ducha Swietego
Miał wolą Zydow wygnać z Krolestwa ſwoiego.
Wſpaniały iego umyſł wyſoce pochwala,
Y nań temi ſłowami zupełnie zezwala.
„ Gdy MY dla zbawienia Duſz całemi ſiłami
„ Na kłonieni, niegardzim twemi zamyſłami;
„ Owſzem one przyimuiem, i ie pochwalamy,
„ Na wygnanie zaś Zydow chętnie zezwalamy.
„ Oſobliwie: że oni Uſtaw niechowaią,
„ Stolicy Apoſtolſkiey zawſze ſprzeciwiaią.
„ Zupełną moc tym Liſtem, gdy tobie daiemy,
„ Wygnania Zydów z Kraiu, tegoć niebroniemy. (g)
Dla zrozumienia tych prawd nie trzeba ſię pytać,
Doſyć będzie z pilnością Dekreta przeczytać.
O Zydach Saracenach, Przodkow przedtym naſzych,
Oraz Rzymſkich Biſkupow, a Papieżów Waſzych.
Mikołaia Czwartego, Piusa piątego,
Y Grzegorza Trzeciego, Klemenſa Oſmego. (h)
Wy zaś Wielebni Bracia, ażebyście iaśnie
Jntereſs zrozumieli, niepotrzeba właśnie
Wam ſtarania wczytaniu przykładać wielkiego,
Bo w Piſmach Synodalnych dowiecie ſię tego.
Co Cni Przodkowie Waſi na Zborach radzili,
A dla pamiątki Waſzey Piſmem zoſtawili.
Jakoż Oni z tych rzeczy nic nieopuścili,
Lecz w Swych Konſtytucyach wſzyſtko wyrazili.

Kto-

(f) *w Dekrecie Cum ſit nimis.* (g) *u Raynalda na Rok 1253. Num; 34.* (h) *Jn Bullario Romano.*

Które tey Materyi są niby wcielone,
A od Rzymskich Biskupów były ustawione.
Całe tedy trudności natym zasadzone:
Że Prawa przez niedbalstwo nie są wypełnione.
Do Was Wielebni Bracia należy sumniennie,
Byście swe obowiązki pełnili niezmiennie.
Wasz to Urząd wysoki, i Wasza powaga,
Byście ie zachowali, koniecznie wymaga.
W Tey sprawie od Duchownych ludzi zaczynaycie,
A z siebie samych przykład wierny onym daycie.
Gdyż Duchowni przykładem przyświecać powinni,
Ażeby się w tey drodzę obiaśnili inni.
MY w Boskim Miłosierdziu ufność pokładamy,
A z Duchownych przykładu tak się spodziewamy:
Że też i ludzie świeccy na to się zdobędą,
A za Swiętych Praw drogą postępować będą.
Łatwiey też im rozkazać sami potraficie,
Kiedy ani Dòbr, ni Praw, też niepowierzycie
Zydom, ni żadney sprawy z onemi niemaiąc,
Ani też im z pieniędzy nic niepożyczaiąc.
Słowem od wszystkich Handlów wolnemi będziecie,
Więc się dopiero Prawom posłuszni staniecie,
Sposob w Kanonach Swiętych iest Wam opisany,
Jak każdy nieposłuszny winien bydź karany.
Macie albowiem w sprawach osobliwszey wagi,
Jaka iest i o Zydach Kościelney powagi.

Użyć

Użyć, i Cenſur trzeba w takowym ſpoſobie,
To ieſt: niektòre grzechy rezerwować ſobie.
Oſobliwie zaś, które Wiarę osłabiaią,
A Duſze też do wieczney zguby popychaią.
Toż Zbor Swięty Trydeńſki w takoweyże mierze,
Waſzey Zwierzchności radzi gruntownie, i ſzczerze.
Jak w tym ſpoſobie macie śmiele poſtępować,
A niektóre też grzechy ſobie rezerwować.
Chociaż by te naywiękſze, i były publiczne,
Byle niebyły wnętrzne, chociaſzby i liczne.
Reſztę ſotym w Dekretach Papieſkich czytaycie,
A w onych Cne wyroki gorliwie chowaycie.
Jeśli naſzey pomocy w czym żądać będziecie,
Z Uprzeymą [illegible]
A tak Kròleſtwo Polſkie przyczułości względzie,
Zakały, i nieſławy zapewna pozbędzie.
Wy zaś Wielebni Bracia Modły ſwe zanoście
Do Boga, a z Affektem gorącym go proście.
By Nam, o raz Stolicy ſwoiey błogoſławił,
Umocnienie z poſiłkiem dla oneyże ſprawił.
My Wielebnościom Waſzym gdy zdrowia życzemy,
Błogoſławieńſtwo naſze hoynie Wam daiemy.
Dan w Zamku Gwandulfi zdawna nazwanego,
A Mieſiąca zaś Czerwca, Dnia Czterynaſtego.
Roku Tyſiąc Siedymſet, Pięđzieſiąt, pierwſzego,
Biſkupſtwa zaś naſzego, też iedynaſtego.

Reflexya dla Katolikow
Roku 1760.

Z tych wyrazów w tym Liście każdy pozna iawnie,
Jak Polska postępuie do tych czas bez prawnie.
Gdy już insze Narody Zydòw wypędziły,
Oni się prawie wszyscy do Polski skupiły.
W Tym Kraiu maią wolność, bluźnią iawnie Boga,
Ach! Polsko cięszka na cie kiedyś padnie trwoga.
Jerozolimy postać na tobie się stanie,
Ze i nazwiska twego więcey niezostanie.
Sam bowiem Bòg odrzucił ich dawne ofiary,
Dopuścił zburzyc kościoł, wzgardził onych dary.
Teraz Prawe Narody, gdy onych przyimuią,
Przeciw Bogu niewierność swoią pokazuią.
Bo Bòg za onych złości w wieczne ukaranie
Chciał; by byli w niewoli, cierpieli wygnanie.
Tey Zydzi w Palestynie niemieli wygody,
Ani wymyślney wstroiach niepatrzyli mody,
Jak teraz używaią, Atłasów z Galony,
Sami dość pięknie chodzą, piękniey ieszcze Zony.
Lisy, Wilki, Sobole, rożne przednie Futra,
W iednych dziś chodzą, drugie chowaią od iutra.
Perły drogie, Korale, i złote Dublony,
Zdobią ich parchy, krosty, wszak to z Polski plony.



Będąc w Jerozolimie, to ziemię kopali,
Teraz z Chrześciańſkiemi Pany ſię zrównali.
Pławią Zboże do Gdańſka, i to w znaczney kwocie,
Maią doſyć pieniędzy, tak w Srebrze; iak w złocie.
Siedzą w Murach z Meblami zdobionych Luſtrami,
Wſzyſtkim więc rozkazuią, nic nie robią ſami.
Łóżka z Pawilonami, z Jedwabiu też Bety,
Jedzą wielce wſpaniale, zakąſuią Wety.
Już ſię prawie zrównali z Wielkiemi Panami,
Broń Boże! by nie byli kiedy Baronami.
Lub do tak wyſokiego nie zbliżyli tonu,
Aby ſamych Monarchów niezwalili z Tronu.
Nad tym każdy Monarcha niech ſię zaſtanowi,
A niech to pilnie czyni, co mu rozum powie.
Gdy w Narodzie podatek iakowy zaſkoczy,
Wraz wſzyſcy na Duchownych obracaią oczy.
Y mówią: że na próżno wiele Dóbr trzymaią,
A gdy Zydzi iak Wròble Pſzenice ziadaią
Cudzą, bez żadney pracy trawiąc kawał Chleba,
Podatek im uſtąpić, i milczeć potrzeba.
Ktòrych Wiar Swięta wolniey święcone bywaią?
Zydowſkie: bo w nich żadney przeſzkody niemaią.
Bo ktòż Zydów w ich Szabas do pracy niewoli?
Nikt, owſzem prawie wſzyſcy do ich ſprośney woli
Stoſuią ſię, gdy dla Swiąt Jarmarki przenoſzą,
Na Niedziele, lub Swięta, Katolikom głoſzą.

Tu widzę Katolicy do tey przyszli doli,
Że się u brzydkich Żydów zostali w niewoli.
Bo Żydów słuchać muszą, i onym się płaszczą,
A oni się wynoszą, i po brodach głaszczą.
Francuski Forystyer gdy się był dowiedział
O złych zwyczaiach Polskich, prawdę on powiedział. (a)
Polska stała się Piekłem dla biednych Wieśniaków,
Raiem zaś przewybornym dla Żydów charłaków.
Y takaż to niewola dla Narodu tego,
Gdy iak chcą, używaią wszystkiego dobrego?
Już z woli Pana Boga ich Prawa ustały,
Zabobonne Obrządki zniszczone zostały.
Jakim my więc sumnieniem, i zkąd tę moc mamy,
Że te Ceremonie wznawiać pozwalamy?
Ktòremi bluźnią Boga, zkąd te mamy prawo,
Przedawać Honor Boga bezczelnie, a żwawo?
Pytam się ia Was wszystkich Ziemscy Monarchowie?
Tak Xiążęta; iak Króle, Zacni Cesarzowie?
Arcy-Biskupi, Biskupi, Officyałowie?
Niech z Was każdy na moie pytanie odpowie,
Zkąd swą Jtność wzieliście, i swoie znaczenie?
Y przez kogo w tak wielkiey zostaiecie cenie?
Z Czyiey łaski władacie Korony, Berłami?
Nad tym się zastanowcie, i uważcie sami:

Czy

(a) *Polonia est Infernus Plebeiorum, Paradisus Judeorum.*

)( )§( )(

Czytam Wafze Tytuły, których używacie,
Wyznaiąc; z łaſki Boſkiey; lecz ſię niezprawdzacie.
Gdy Zydom Honor Boſki ſzarpać pozwalacie.
A na ich złe poſtępki oczy zamykacie.
Czytaycie one Kſiążkę wydaną we Lwowie, (b)
Tey Tytuł Złość Zydowſka, a ona wam powie,
Jako Krew Chrześciańſką, w Dzieiach, przelewaią,
Lżą Nayświętſzy Sakrament, i Was przeklinaią.
Potem czoła Ubogich Wieśniaków, gdy żyią,
Onych gubiąc, i niſzcząc, ſami iak Wieprz tyią.
Będzieciesz mogli patrzeć ſuchym na to okiem,
A Zòłwim w ſwey czuyności poſtępować krokiem?
Kiedy więc z łaſki Boſkiey moc Wam ieſt nadana,
Pomniycie by niebyła kiedy odebrana.
Za wzgardę Boga ſwego o którą niedbacie,
A przez nie czułość waſzą Zydom pobłażacie,
Bo gdy ſtraſzliwey Trąby odgłos uſłyſzycie,
Wſzyſcy na iedną mieyſce ſtawić ſię muſicie.
Dla oddania rachunku z ſwego Panowania,
Już tam nie będzie czasu Boga przebłagania!
Gdy ſprawiedliwy Sędzia w Ogromności Tonie,
Rzecze: Jam Was poſadził na Naywyżſzym Tronie.
Dałem Wam moc zupełną nad Ludem władania,
Wòyſk, Maiątków, i Skarbòw licznych poſiadania.
Mieliście w Ręku Berła, na głowie Korony,
Byście zawſze z Mey Boſkiey obſtawali ſtrony.

Wam

(b) *Złość Zydowſka.*

Wam też dałem Jnfuły, w ręce Paſtorały,
Byście tym więcey moiey pilnowali Chwały.
Paſterzami was czyniąc w moim to Kościele,
Abyście ſię nie wiernym opierali śmiele.
Owce Wam poruczyłem iak czułym Paſterzom,
Byście nie dali ſzarpać ich okrutnym zwierzom.
A powagą, i władzą, świecąc im przykładem,
Brónili ich zarażać niedowiarſtwa iadem.
Wſzak te Owce ſą duſze, Krwią Mą odkupione,
Wam; by zbawienie mieli, były powierzone,
Też Panowie Dziedzice, co będą mòwili,
Co obok przy Kościele Karczmy poſtawili.
Wzgląd oni tylko pilny na ſwòy dochod mieli,
A o czczi Mnie powinney wcale zapomnieli.
Jaka w Was była Wiara, iakoby Pogańſka,
Tam Zydom Karczmy ſtawić, gdzie Ofiara Pańſka
Co dzień ſię ſprawowała, dla Wielbienia Boga!
w Ten czas Zydów Zydowek, Zydziąt zgraia ſroga.
Bluźnierſtwa, i Szyderſtwa rożne wyrządzali,
Właśnie iak by mnie na Krzyż drugi raz wbijali.
Nawet podczas Odpuſtow tudyż przy Kościele,
Zydzi z gorzałką, z piwem zaſiadali śmiele.
Wſzak oni ſami z ſiebie tegob nieczynili,
Gdybyście Wy Panowie im niepozwolili.
Daycież Mi więc rachunek, co Berła ſprawiły?
Wiele z Duſz ludzkich, Intrat Korony czyniły?

Jnſu-

)( )§( )(

Jnfuły, Paſtorały, co zyſkały przecie?
w Swoiey Dyecezyi, albo w tym Powiecie?
Wiele też naliczycie, Duſz przez Was zbawionych?
Turków, lub Heretyków, Zydów uawròconych?
Zydòw, ktòrym to wſtępu, podług Praw Kościoła,
Winniście byli brònić aż do potu czoła.
By te obmierzłe ſmrody ſwoim iadem brzydkim,
Nieſzkodziły Króleſtwom, i poddanym wſzyſtkim.
Wyście z tego wſzyſtkiego nic nie uczynili,
By Zydzi mnie bluźnili, na to pozwolili.
Wyście pieniądze tylko od Zydòw zbierali,
A na Me ſtraſzne Sądy nic niepamiętali.
Czas, w ktòren Kościoł Boży wſzech weſel zabrania,
Na pamiątkę Mey Męki [illegible]
Zydzi w tenczas Bachurom weſela ſprawiali,
Wyście na to milczeli, ciekawie patrzali.
Otoż więc przyſzedł Mòy czas, czas wam dobrze znany,
W Ktòry każdy ſądzony będzie, i karany.
Otoż ſtawiam Twarz moią ogromną przed wami,
Uderzam w Was pierunem, z ſtraſznemi gromami.
Niechcieliście bydź w Niebie zmoiemi Swiętemi,
Jdźcież na ogień wieczny iuż z potępionemi.